DODATEK NADZWYCZAJNY

CENA 10 GR.

REDAKCJA
I ADMINISTRACJA
WARSZAWA
ZGODA Nr. 5
Telefon 98-68

Godziny przyjęć codziennie od 6 do 7 wiecz.

AKADEMIK POLSKI

ILUSTROWANY MIESIĘCZNIK MŁODZIEŻY

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ:
Rocznie zł. 5.—
półrocznie „ 3.—
Kwartalnie „ 2.—

Konto P. K. O. Nr. 14166.

Przekazów nie przyjmujemy

Nr. 3 — 17 Marzec 1929 r. — Rok III.

WARSZAWA — KRAKÓW — LWÓW — POZNAŃ — WILNO — LUBLIN

Sojusz sanacji z żydami!

Kilka dni temu sanacyjna **„Młodzież Demokratyczna“** rozesłała do organizacyj akademickich zaproszenia na konferencję w sprawie **reorganizacji życia akademickiego.** Organizacje **narodowe,** uważając, że każdemu wolno wysuwać projekty zmian struktury Związku Narodowego P. M. A. i że dyskusja w tej sprawie może być **ciekawym materjałem dla Zjazdu Ogólnoakademickiego,** zjawiły się w lokalu „demokratów“. Jakież było jednak zdziwienie, gdy **na salę zaczęli z kolei wchodzić... żydzi.** Okazało się, że Związek Młodzieży Demokratycznej rozesłał również zaproszenia do **„Zjednoczenia“ żydowskiego** (asymilatorzy), oraz do **„Fardenji“ (sjonistyczna korporacja nacjonalistyczna).** Wobec takiego stanu rzeczy kol. Mosdorf, prezes Rady Naczelnej Młodzieży Wszechpolskiej, zażądał wyjaśnienia sytuacji, oświadczając, że **Młodzież Wszechpolska może brać udział w konferencji między rodakami,** ale do uczestniczenia w konferencji międzynarodowej nie jest upoważniona. Pozatem do **dyskutowania kwestji zmian** w organizacji Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej są upoważnieni tylko **członkowie Związku,** ale **nie żydzi.** Podobne oświadczenie złożyła Katolicka Młodzież Narodowa przez usta kol. Sobańskiego i „Odrodzenie“ (kol. Kraszyński). W odpowiedzi kol. Szczekowski imieniem **Związku Młodzieży Demokratycznej,** oświadczył, że **stoi na stanowisku:**

dopuszczenia żydów do Bratnich Pomocy,

i że **może pertraktować tylko w obecności żydów.**

Kol. Harusewicz (Mł. Wszechp.) zgłosił konkretną propozycję, aby konferencję przerwać i zwołać następną na inny dzień, w innym lokalu, oraz w składzie **czysto polskim.** Wobec tego, że **Mł. Demokratyczna kategorycznie odrzuciła projekt,** Młodzież Wszechpolska, Młodzież Katolicko-Narodowa, Odrodzenie, a nawet Młodzież „Mocarstwowa“ **usunęli się z konferencji.** Przy stole **zostali tylko: „demokracja“** (sanacja), **socjaliści** i obie organizacje **żydowskie.**

Wówczas kol. Szczekowski, zaskoczony i zdenerwowany, konferencję zamknął.

Sanacja więc zerwała wreszcie maskę. **W sojuszu z żydami** idzie przeciwko ogromnej większości młodzieży polskiej.

Żydzi w Bratnich Pomocach

Sensacyjny projekt Związku Młodzieży Demokratycznej

Podajemy poniżej wyjątek z oficjalnego projektu reformy życia akademickiego, złożonego wszystkim organizacjom ideowym przez Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej:

„Reprezentacja ogólna młodzieży akademickiej, winna opierać się na woli całej młodzieży akademickiej Państwa Polskiego i być wyłaniana drogą powszechnych wyborów bez **ograniczeń narodowościowych,** bowiem tylko wówczas instytucje reprezentacyjne będą mogły zdobyć należyty autorytet zarówno w stosunku do młodzieży akademickiej jak i wobec władz i społeczeństwa“.

Jasno i bez osłonek. Taki jest program Młodzieży Demokratycznej. Za nim idą czyny, o których poniżej:

Żydzi w Kole Ekonomistów W. S. H.

wprowadzeni tam przez młodzież sanacyjną

Jak wiadomo, Koło Ekonomistów na Wyższej Szkole Handlowej **opanowane zostało** przez „młodzież demokratyczną“ łącznie z socjalistami i **bezpartyjnemi fachowcami“** z sanacji. Otóż pierwszym czynem sanacyjnego zarządu było

wprowadzenie żydów do Koła.

W ten sposób zbliżenie sanato - żydowskie przestaje być fikcją, a staje się **realnem niebezpieczeństwem** dla życia akademickiego w razie opanowania Bratniaków przez „bezpartyjnych“, którzy wszyscy po cichu siedzą w Związku Młodzieży Demokratycznej.

Co będzie z panem Dragańskim?

Opinja studentów Wyższej Szkoły Handlowej zaniepokojona jest **tajemniczą** sprawą **sanacyjnego** prezesa Koła Ekonomistów W. S. H. kol. Dragańskiego. Pan ten został przed kilkoma dniami **zmuszony do ustąpienia** z prezesury Koła, został **zawieszony** w prawach członka Bratniej Pomocy i postawiony przed **sąd koleżeński.** Jednocześnie **Sędziemu** akademickiemu została oddana sprawa wycieczki na Łotwę Koła Ekonomistów, której **kierownikiem technicznym i finansowym** był rzeczony p. Dragański. Mówią, że w związku z tem grozi p. Dragańskiemu **relegacja z uczelni.** Czyżby p. Dragański popełnił **jakąś sanację?** Nie wiemy, ale sprawa musi być wyjaśniona w interesie całej młodzieży akademickiej.

Zbliża się walne zebranie Bratniej Pomocy. Towarzysze ideowi p. Dragańskiego, którzy go swojego czasu przeforsowali na prezesa Koła Ekonomistów muszą zabrać zaraz na początku zebrania głos i wyjaśnić sprawę. Tego domaga się od nich opinja.

Za czyje pieniądze

Młodzież Demokratyczna drukuje swoje odezwy

Przy kontroli **gospodarki drukarni** akademickiej, będącej własnością Centrali Ak. Br. Pomocy (a więc utrzymywanej z kieszeni **nas wszystkich),** której to drukarni dyrektorem jest kol. **Martin,** jeden z przywódców **sanacji** akademickiej, wychodzą na jaw **ciekawe szczegóły.**

Okazuje się, że istnieją dawne rachunki za odezwy Młodzieży Demokratycznej **dotychczas nie uregulowane** i Zw. Mł. Dem. nie kwapi się jakoś z pokryciem swych długów w drukarni, a jej dyrektor kol. Martin nie kwapi się z egzekwowaniem należności.

Tenże kol. Martin popełnił nadużycie władzy, wybierając w Składnicy C. A. B. P. konfekcję dla siebie i zapisując ją na rachunek drukarni, bez zapytania i zgody Rady Nadzorczej Drukarni i bez wpłacenia drukarni odpowiednich sum.

Sprawę tę wyświetlić będzie musiał zapewne sąd koleżeński. Zaznaczyć należy, że drukarnia funkcjonowała fatalnie i prowadzona była z widoczną niedbałością. Rezultaty nie każą na siebie czekać.

Ujawnienie akademickiej „Loży Masońskiej“

Redakcja „Akademika Polskiego“ jest w posiadaniu dokumentów, ujawniających istnienie na terenie akademickim organizacji o strukturze i nazwie typowo masońskiej.

Organizacja ta nosi nazwę:

„Zakon Młodej Polski“

i rozpada się na „komandorję“. W Warszawie działa komandorja pod pompatyczną nazwę:

„Komandorja Świętego Jerzego na Szlakach Boju“.

Twórcą organizacji i jej „ideologiem“ jest, jak sądzić można z dużym prawdopodobieństwem p. Evert, redaktor pisemka „Naród i Wojsko“, syn senatora Everta z B. B.

Każdy członek rzeczywisty związku nosi pełną „głębokiego“ symbolizmu nazwę:

„brata doskonałego“.

„Deklaracja ideowa, którą członkowie zakonu rozpowszechniają między sobą propaguje „religię posłuszeństwa“ (komu? przyp. red.) i dużo opowiada o „dwuch prawdach najświetszych: Prawdzie Miecza i Prawdzie Posłuchu“.

Deklaracja zaczyna się frazesem, którego sens jest niestety dla niewtajemniczonych **zupełnie niewidoczny:** „Są prawdy, które trzeba na kanwie myśli i odczuć dzierzgać krwią zwycięstw — inaczej wypadnie żłobić je w duszach i sercach gorzkiemi w swej bezsile łzami rozpaczy, pobrzękiem niewolniczych kajdan, codzienną obelgą najeźdźcy“, kończy się zaś deklaracja pełnym głębi zdaniem: **„A My** (przez duże M) **musimy zwyciężyć!“** Wesoły ten zakon działalność swą rozwija **wśród młodzieży konserwatywno - sanacyjnej.** Szczególną uwagę zwraca na teren S. G. G. W. i W. S. H. Pozatem próbował **bezskutecznie** opanować jedną z młodych korporacyj.

Na żądanie służymy czytelnikom reprodukcją „deklaracji“ Zakonu. Jednocześnie prosimy kolegów, którzy zetknęli się z działalnością zakonu o nadsyłanie nam dalszych informacyj. Organizacja ta bowiem, aczkolwiek mało poważna poczyna podobno wciągać w swe **szeregi uczniów szkół średnich,** co grozi demoralizacją i ogłupieniem bezkrytycznych, młodych chłopców.

Jak pracowała Bratnia Pomoc W. S. H.

Wywiad z ustępującym prezesem kol. Stopczykiem

Pierwszy wywiad, którego dokonywam i możliwie pierwszy wywiad udzielany przez kolegę Stopczyka. Stojąc przy przystanku nastrajam się poważnie i przygotowuję pytania najbardziej zasadnicze i aktualne, według niezawodnego schematu zawodowych wróżbiarek: „Co było, co jest i co będzie“ Wreszcie nadchodzi upragniona „trójka“. Wskakuję do tramwaju upstrzonego wewnątrz zielonemi czapkami, które mu nadają wygląd jakiegoś ruchomego fragmentu W. S. H. Podczas jazdy niedyskretnie przysłuchuję się rozmowom; między innemi mówią o zbliżających się wyborach do zarządu B. P. Toczy się jakaś ożywiona wymiana zdań. Ale oto już gmach W. S. H. Tramwaj momentalnie się opróżnia, zaś ilość jadących nim redukuje się do motorniczego, konduktora, jakiegoś bezbarwnego cywila i jakiejś przychylnie uśmiechającej się „paniusi“.

Wchodzę do sekretarjatu Bratniej Pomocy i pukam do wskazanych mi drzwi od pokoju przewodniczącego. Teraz wszystko następuje w szybkiem tempie: zapoznanie się, przywitanie, prośba o wywiad i pierwsze pytanie:

— Jaka była dotychczasowa działalność prezesa na gruncie akademickim? pytam kol. Stopczyka.

— W 1926 roku — odpowiada kol. Stopczyk — należałem do Akademickiego Stowarzyszenia Przyjaciół Ligi Narodów i byłem obrany do zarządu tej organizacji. Od trzech lat jestem w Radzie Centrali, przez cały zaś rok akademicki 1927/28 należałem do Sądu Koleżeńskiego. Na przewodniczącego B. P. zostałem wybrany w październiku 1928 roku, jednocześnie też objąłem przewodnictwo naszej delegacji do Centrali.

— Jaki był stan B. P. w chwili wyboru kolegi na przewodniczącego?

— Nie do pozazdroszczenia. Był to stan ogólnego zaniedbania, charakteryzujący się szczególnie tem, że istniały ogromne sumy w nieuregulowanych pożyczkach, zarówno długo jak i krótkoterminowych. Pozatem z rzeczy drobniejszych wymienić należy parę niedociągnięć buchalteryjnych, które w szybkim czasie zostały naprawione.

— Jaki był program i zamierzenia, z któremi kolega przystępował do pracy?

— Zamierzenia moje i, zresztą cała późniejsza praca, szły po linji najdalszej i najistotniejszej **pomocy niezamożnym kolegom.** Kierowaliśmy się zasadą, aby B. P. istotnie szła z pomocą wszystkim swoim, potrzebującym członkom.

— Teraz najbardziej zasadnicze pytanie Czego dokonał zarząd B. P., pod przewodnictwem kolegi, podczas swego urzędowania?

— Przeprowadziliśmy, wiele zmian i ulepszeń, wzmacniając stanowisko B. P. na terenie naszej uczelni i ogólnego życia akademickiego. Poszliśmy naprzód w wielu dziedzinach pracy i osiągnęliśmy wyniki poważne i widoczne, jeżeli chodzi o szczegółowe podanie rezultatów naszej pracy, to zacznę od **Sekcji Finansowej.**

Zadaniem naszem w tej tak ważnej dziedanie rezultatów naszej pracy, to zacznę od co uskuteczniliśmy przez **zmianę dotychczasowego regulaminu pożyczek** i przez **energiczne ściąganie zaległości.** Zmieniliśmy przedewszystkiem **warunki pożyczek honorowych,** to jest maksymalną sumę 30 zł. i dwutygodniowy termin na pożyczki w wysokości do 60 zł. z terminem przedłużonym do jednego miesiąca. Wychodziliśmy z tego założenia, że mogą się zdarzyć wypadki. kiedy zajdzie potrzeba wypożyczenia sumy większej od 30 złotych, co się zaś tyczy terminu, to przedłużyliśmy go dla ułatwienia dłużnikowi spłaty. Jeśli chodzi o pożyczki długoterminowe to **przeprowadziliśmy zmianę obligów na weksle,** mając na celu **uproszczenie i ułatwienie** odbioru należności. Pożyczki zarówno honorowe jak i wekslowe długoterminowe, cieszą się **ogromnem powodzeniem,** przychodząc z pomocą **potrzebującym kolegom;** od dnia 1-go paździer nika 1928 roku do 1-go lutego r. b. **wydała B. P. pożyczek honorowych na sumę 30.243 zł., zaś długoterminowych 17.986 zł. 50 gr** Zaznaczyć trzeba, że zwracaliśmy pilną uwagę na to, by zwalczać przyzwyczajenie, minimalnej zresztą części kolegów. do lekceważenia zobowiązań i traktowania B. P. jako źródła dochodów. Wprowadziliśmy **silne obostrzenia** przeciwko zalegającym w zwrocie pożyczek i wykazującym **złą wolę.** Sąd koleżeński wydaje w podobnych wypadkach **bardzo ostre wyroki,** zaś Senat bardzo wyraźnie popiera nasze stanowisko. Wyrazem tego jest fakt niewydawania przez sekretarjat W. S. H. ulg kolejowych, zaświadczeń i tak dalej, dokonywane na podstawie list przez nas składanych. Zatwardziali dłużnicy spotykają nawet wcale poważne trudności przy składaniu egzaminów.

Ustępujący Prezes Bratniej Pomocy W. S. H.



kol. Janusz Stopczyk.

Przechodząc teraz do niemniej ważnej **sprawy stypendjalnej,** zaznaczyć trzeba, że w miarę możności B. P. ma dojść do tego. ażeby **ustanowić największą ilość racjonalnych stypendjów,** któreby pozwoliły niezamożnym kolegom **całkowicie poświęcić się pracy naukowej.** Jako pierwszy krok na tej drodze ustanowiliśmy **stypendjum imienia ś. p. rektora Dmochowskiego w wysokości 250 złotych miesięcznie.** Stypendjum to jest wypłacane już od 1 marca. Uchwalając je w tej sumie, kierowaliśmy się tem, aby było ono istotnie **wystarczającem.** Dalsze stypendja będą ustanawiane albo wyłącznie przez B. P., albo przy porozumieniu się z innemi instytucjami, jak np. z kołem Ekonomistów.

Co się tyczy **polityki kwalifikacyjnej,** to wspomnę o tem. że za czasów poprzedniego zarządu, Senat dążył do zmniejszenia wpływu B. P. na kwalifikowanie ulg czesnego. Obecnie sprawę tę załatwiono pomyślnie dla nas.

Bardzo dobrze została postawiona **Sekcja Lekarska,** która, chociaż istniała już poprzednio, zaczęła jednak właściwą pracę **od naszej kadencji.**

Daleko posunięta naprzód została **sprawa wydawnictw.** Przez zakupienie powielacza Gestetnera, doszliśmy do tego, że bije się obecnie w dużych ilościach **dobre skrypta, z których nawet korzystają koledzy z innych uczelni.**

Bardzo wydatnie pracuje również **Biuro Pośrednictwa Pracy,** które rozesłało do szeregu firm **zawiadomienia o pracownikach,** szukających posady. Krok ten dał wcale dobre rezultaty. Od 1-go października 1928 r. do 1-go marca r. b. **dostarczyło Biuro 149 kolegom posad i praktyk;** 16 zatrudniono jako korepetytorów. 6 jako praktykantów, resztę zaś jako inkasentów, nauczycieli i akwizytorów.

Z innych poczynań obecnego Zarządu wspomnę to, że powołano **Komisję Organizacyjną,** w skład której wchodzą studenci starszych semestrów i ludzie niezwiązani z B. P. Komisja ta, o dość nielicznym składzie, ma za zadanie **całkowicie zreformować działalność B. P. na zasadach naukowej organizacji pracy,** w celu osiągnięcia najbardziej **wydatnych rezultatów.** Nadto opracowujemy obecnie projekt stworzenia **kasy pożyczkowo-oszczędnościowej** przy B. P. Oto jest krótki szkic pracy dokonanej przez Zarząd. Cieszy mnie bardzo, że jej wyniki **znajdują uznanie** zarówno wśród członków naszej organizacji, jak i na szerszym terenie Centrali Akademickich Bratnich Pomocy, gdzie prestige B. P. W.S.H, nie zbyt poprzednio silny, obecnie **znacznie wzrósł.**

— A jakie jest zainteresowanie się Bratnią Pomocą wśród jej członków?

— Naogół biorąc, w porównaniu do lat ubiegłych, spotęgowało się ono wyraźnie, czego dowodem są ostatnie wybory, podczas których koledzy w ilości przeszło 500 pozostali aż do końca Walnego Zebrania. I obecnie, zainteresowanie się nadchodzącem Walnem Zebraniem jest duże, co świadczy o pewnem **wyrobieniu się społecznem** szerokich warstw akademickich WSH.

— Jak się układa wzajemny stosunek zarządu B. P. z władzami uczelni?

— Jak najpomyślniej. Cechuje go życzliwość nam okazywana i najdalej idąca **współpraca.**

— Jeszcze jedno. Kto jest kandydatem zarządu na przyszłego prezesa?

— Wysuwamy na to stanowisko obecnego viceprezesa i viceprezesa C. A. B. P., kol. Umiastowskiego.

— Możeby kolega zaznajomił z nim w paru słowach czytelników „Akademika Polskiego“?

— Bardzo chętnie. Kolega Umiastowski był w poprzedniej kadencji przewodniczącym sekcji lekarskiej, którą właściwie stworzył. Obecnie bardzo wydatnie współpracuje w kierownictwie sprawami wewnętrznemi B. P., wykazując dużo orjentacje, inicjatywę i energię. Daje całkowitą gwarancję. że będąc na stanowisku przewodniczącego B. P.. poprowadzi ją **ku dalszemu rozwojowi.**

Wywiad skończony, Żegnam się i wychodzę przez Sekretarjat B. P. Właśnie zbliża się godzina jedenasta, o której się zaczyna urzędowanie. Obszerny pokój jest napełniony interesantami, gdzieniegdzie trzaskają odmykające się matowe okienka. Zaczyna się codzienna, ożywiona praca.

Bolesław Silicz.

Wydawca i redaktor naczelny: **Jan Mosdorf.** Redaktor odpowiedzialny: **Lech Trojanowicz.** Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15.